OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków niedziela 27 sierpnia 1933 | Nr. 237

Górnicy w walce o upaństwowienie kopalń

Jak wiadomo, górnicy i metalowcy przy współudziale pracowników umysłowych na Śląsku wystąpili na swoich kongresach z wnioskiem o uchwalenie strajku protestacyjnego za upaństwowieniem kopalń i hut, za nieobniżaniem zarobków, przeprowadzeniem konsekwentnej walki z kapitałem niemieckim, oczywiście bez udziału związków niemieckich, które mają dziś charakter hitlerowski, a które pozostają, niestety, w „Zespole Pracy" razem z wiązkami zawodowemi polskiemi „Z.Z.P."

W odpowiedzi na wezwanie na uchwałę radców Z.Z.Z. i C.Z.G. (PPS), aby Z.Z.P. przyłączyło się do tej akcji otrzymano odpowiedź, że na strajk protestacyjny ZZP. nie zgadza się a natomiast wysuwa hasło strajku powszechnego w górnictwie i hutnictwie. Gdy i na tę propozycję wspomniane związki ZZZ i CZG. zgodziły się, ZZP. (NPR. prawica), których przywódca były senator Grajek i inni są związani z hitlerowskiemi związkami, odpowiedziały, następującym listem:

„W odpowiedzi na list z dnia 16 sierpnia r. b. donosimy uprzejmie, że treść listu Panów wychodzi z fałszywego zrozumienia i niebrania pod uwagę całej treści listu naszego z dnia 10 sierpnia r. b. szczególniej jego ostatniego ustępu. Zgóry też musimy się zastrzec pod względem stawiania nam warunków o charakterze ultymatywnym.

Dla nas miarodajne są jedynie uchwały naszych ciał kompetentnych (Zespół Pracy z niemieckiemi związkami) i ściśle do tych wytycznych nastawiamy nasze postępowanie.

Co do rzeczy Panów powołujemy się na wyraźną i obowiązującą nas rezolucję, uchwaloną na Kongresie Rad Zakładowych Zespołu Pracy dn. 6. 8. r. b. (w Kongresie brali udział przedstawiciele niemieckich związków hitlerowskich), że Kongres upoważnia przedstawicieli Zespołu Pracy do poczynienia wszelkich przygotowań co do podjęcia w chwili przez nas ustalonej zdecydowanej walki w obronie zagrożonych interesów i zdobyczy górnika polskiego.

Pod względem wykonania tej uchwały skierowujemy W. Panów do treści listu naszego z dnia 10 b. m., gdzie pomiędzy innemi wskazywaliśmy, gdzie leży w pierwszym rzędzie klucz rozwiązania tych tak ważnych zagadnień oraz podaliśmy pierwsze kroki, które należy poczynić celem urealizowania wysuniętych postulatów. Szczęść Boże!

Zespół Pracy
Związku Górników Z. Z. P.
Województwa Śląskiego
podpisał Król.

Jak widać z tego listu związki zawodowe polskie . Z. P. nie chcą opuścić hilerowskich związków i dlatego na wyraźną decyzję ZZZ i związków socjalistycznych C.Z.G. odpowiedziały odmownie, mimo, że wysunęły inicjatywę strajku generalnego. Jest to równoznaczne z pozostawieniem nadal w Zespole Pracy związków hitlerowskich, oraz, że hasło walki z kapitalistami niemieckimi nie może znaleźć uznania w szeregach przywódców Zespołu Pracy, a więc i Z. Z. P.

List ten wywołał niebywałe wrażenie na Śląsku, gdyż robotnicy przekonali się, że związki, znajdujące się pod wpływami N. P. R. prawicy wykazały w tej akcji wybitnie stanowisko antynarodowe, gdy inne związki stoją na stanowisku zdecydowanej walki z wrogim specjalnie na Śląsku postępowaniem kapitalistów niemieckich.

Co czeka urzędników 1-X b. r.?

Stracą obarczeni licznemi rodzinami, nieco zyskają samotni

Zapowiedziana od szeregu miesięcy reforma uposażeń urzędników państwowych zaczyna przybierać realne kształty.

Jak się dowiadujemy, dekret o nowem uposażeniu został już przygotowany i czeka tylko na podpis Prezydenta.

Główna reforma polegać ma na zryczałtowaniu stawek uposażeniowych oraz zniesieniu wszelkich dodatków, mieszkaniowego rodzinnego i t. p.

Zamiast dotychczasowego obliczania pensyj, opartego na t. zw. „mnożnej" (jest to pozostałość czasów inflacyjnych) uposażenia dzielić się mają na dwie kategorje dla samotnych i żonatych, przyczem podstawę, przyjętą przy ustalaniu pensyj dla tych ostatnich, stanowi rodzina, składająca się z dwóch osób.

W praktyce oznaczać to będzie obniżkę uposażeń urzędników, obarczonych liczną rodziną. Natomiast samotni mieć będą nieznaczną poprawę bytu.

Sfery urzędnicze spodziewają się wprowadzenia nowych stawek już od dnia 1 października r. b.

Bezczelność bez granic!

Dyrektor - Niemiec zakładów ks. Pszczyńskiego grozi robotnikom polskim

W Katowicach odbyła się konferencja w sprawie redukcji 500 robotników w kopalni Brada II i Aleksander I, stanowiących własność ks. pszczyńskiego. Na konferencji wystąpił dyrektor Trzepke. który upierał się przy redukowaniu robotników-Polaków, a zatrzymaniu Niemców. Wobec sprzeciwu delegata ZZZ. dyr. Trzepke ośmielił się grozić, że „skończy ze swą tolerancją" i kopalnie zamknie.

Naskutek wmieszania się inspektora pracy po gorącej dyskusji ustalono listę załogi dla kopalni Brada II; sprawę załogi Aleksandra I załatwi komisarz demobilizacyjny.

Posiedzenie Rady Ministrów

Wczoraj w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem załatwiony został szereg drobnych spraw aktualnych.

Proces o zajścia w Hajnówce

33 osoby staną przed sądem

Prokuratura Sądu Okręgowego w Białymstoku doręczyła akt oskarżenia 33 robotnikom w Hajnówce województwa białostockiego oskarżonym o udział w głośnych zajściach na tle zatargów w tartakach dyrekcji lasów państwowych.

Jak wiadomo do zajść tych doszło wiosną r. b., przyczem w czasie dwukrotnych starć tłumu z policją kilkunastu funkcjonarjuszów PP. odniosło ciężkie obrażenia.

Proces o zajścia w Hajnówce znajdzie się na wokandzie sądowej w połowie września r. b. Oskarżonych broni kilku adwokatów z Warszawy.

Groźba ostrych zajść we Francji

na tle strajku transportowców rzecznych

PARYŻ. (P.A.T.). Sytuacja pracowników kanałów i berlinek wkracza dziś w stadjum decydujące. Wczorajsza „cisza przed burzą" zużytkowana była przez strajkujących w ten sposób, iż bez zwrócenia uwagi władz bezpieczeństwa powstały w całym szeregu punktów kanału łączącego Sekwanę z rzeką Oise odbrzymie zatory. Berlinki, powiązane specjalnemi kluczami i łańcuchami, stanowią zapory trudne do zdobycia. W jednym tylko punkcie wąskiego kanału Oise zdołano skupić 60 berlinek, a strajkujący zapowiadają utworzenie jednej potężnej barykady, długości 800 metrów, przyczem nie oznaczają miejsca zbudowania tej nowej przeszkody.

Strajkujący znajdują się najwidoczniej pod wpływem elementów skrajnych i komunistów, gdyż oświadczyli, iż gotowi są w razie potrzeby, dla uniemożliwienia wszelkiego ruchu na kanałach, zatopić barki z cementem. Tendencje te spowodowały szereg decyzyj władz rządowych, które w celu rozbicia barykady zarekwirowały kilka statków, należących do przedsiębiorstw prywatnych i łącznie ze statkami rzecznemi marynarki i władz bezpieczeństwa przystępują dzisiaj do zlikwidowania zatorów.

Ludność, zamieszkująca brzegi kanałów, objętych strajkiem, z niepokojem oczekuje przebiegu dzisiejszego dnia w obawie ostrych zajść i nieprzewidzianych komplikacyj.

Zderzenie 7 samochodów

11 osób odniosło rany

Na drodze do Noailles w lasku Saint-Germain niedaleko Paryża zderzyło się siedem samochodów z powodu niezwykłej śliskości jezdni .

Przyczyną wypadku było zatrzymanie się dwóch samochodów, których kierowcy chcieli pośpieszyć z pomocą państwu Bazire, znajdujących się w rozbitem o drzewo przydrożne aucie. Nadjeżdżające następne auta nie mogły być na czas zatrzymane i wpadły one całym pędem na stojące na szosie samochody. Auta wszystkie zostały poważnie uszkodzone, a 11 osób odniosło w nich rany. Na szczęście rany okazały się lekkie i po opatrunku poranionych odwieziono do domów.

Prośba o ułaskawienie

Woronieckiej - Toepferowej

Rodzina głośnej zabójczyni znanego przemysłowca ś. p. Brunona Boy'e, Zofji z Woronieckich Toepferowej złożyła w ministerstwie sprawiedliwości podanie do P. Prezydenta z prośbą o darowanie reszty nieodcierpianej kary. Woroniecka-Toepferowa siedzi w więzieniu od chwili dokonania zabójstwa, t. j. od końca 1931 roku. Została ona skazana na 3 lata więzienia.

Podanie o ułaskawienie. jak zwykle w takich wypadkach, przekazane zostanie sądowi, celem wydania opinji, a następnie z odpowiednim wnioskiem ministerstwa przedstawione zostanie do decyzji P. Prezydenta.

Wkrótce zatem okaże się, czy głośna zabójczyni zasługuje na łaskę.

Proces Gorgonowej bez Gorgonowej

Wyznaczona na początek września rozprawa w sprawie Gorgonowej w Sądzie Najwyższym w Warszawie wywołała znaczne zainteresowanie wśród publiczności i sfer prawniczych stolicy. Do Sądu Najwyższego napływają bezustannie zgłoszenia o bilety wstępu na salę rozpraw. Ze strony publiczności zainteresowanie się procesem Gorgonowej w Sądzie Najwyższym koncentruje się głównie na osobie oskarżonej. Publiczność oczekuje pojawienia się Rity Gorgonowej w sali rozpraw.

Tymczasem publiczność warszawską spotyka pod tym względem zawód, gdyż proces w instancji kasacyjnej w Sądzie Najwyższym odbywa się bez udziału oskarżonej. Rozprawa w Sądzie Najwyższym zapowiada się też mniej sensacyjnie, niż w Krakowie. Rozprawa ta toczyć się bowiem będzie nie na temat kwestji winy czy niewinności Rity Gorgonowej, lecz jedynie i wyłącznie nad tem, czy sąd przysięgłych w Krakowie uchybił przepisom ustawy, jak to utrzymują obrońcy Gorgonowej.

Na wypadek, gdyby Sąd Najwyższy odrzucił kasację obrońców, wówczas wyrok krakowski stałby się automatycznie prawomocny. Gdyby natomiast Sąd Najwyższy podzielił punkt widzenia obrony i uchylił wyrok krakowski ze względów proceduralnych, to równocześnie nastąpi przekazanie sprawy innemu sądowi przysięgłych, celem przeprowadzenia ponownej rozprawy, przyczem Sąd Najwyższy może poza Krakowem i Lwowem wyznaczyć inne miejsce rozprawy. Jak widzimy nietyle sam przebieg rozprawy w Sądzie Najwyższym, ile raczej wyrok w tej instancji budzić będzie zrozumiałe zaciekawienie opinji w procesie Gorgonowej, którym ta opinja nie przestaje się interesować.

Tramwajarze przed sądem

Wielki proces wywrotowej organizacji działającej wśród tramwajarzy warszawskich, któ rzy wywołali strajk latem 1931 roku, był przedmiotem wczoraj szej rozprawy w Sądzie Apelacyjnym.

W czasie strajku t. zw. gru pa Ostrowskiego przejęła inicjatywę w swe rece i zdołała opanować masy, co wpłynęło na utrwalenie się strajku i doprowadziło nawet do burzliwych wydarzeń.

W czasie przewodu sadowego w Sądzie Okręgowym, który trwał dwa tygodnie, przynależność grupy Ostrowskiego do partii komunistycznej została udowodniona. Duży zastęp świadków, w ilości przeszło 100 osób, całkowicie potwierdził te przypuszczenia.

Sąd Okręgowy skazał przywódcę grupy, Stefana Ostrowskiego, na 5 lat więzienia, zaś jego kolegów-tramwajarzy, któ rzy z nim współpracowali, Aleksandra Kłosa na 4 lata, Władysława Skrzypka na 3 lata, Jana Milewskiego na 3 lata, Marjana Chęcińskiego na 3 lata, Jana Chudego na 3 lata, oraz Stanisława Zawadzkiego i Jana Dubla każdego po 2 lata więzienia.

Na skutek odwołania sie od tej decyzji sądu, sprawa ponownie rozpatrywana była wczoraj w Sądzie Apelacyjnym.

109 sfałszowanych weksli Powiatowej Kasy Chorych

Warszawski przemysłowiec, właściciel fabryki przetworów chemicznych „Ege", p. Józef Miszczorek był generalnym do stawcą medykamentów dla Powiatowej Kasy Chorych, zajmując się ponadto dyskontem weksli tejże instytucji. Na tej ostatniej czynności p. Miszczorek wykazał niezbicie, że posiada talent fałszerski pierwszej klasy. Dowiodły tego weksle w ilości 109 sztuk na ogólną sumę 192.850 zł. puszczone w obieg z podrobionymi podpisami dr. Polakiewicza, Weissberga i Janiaka, oraz okrągłą pieczątkę Powiatowej Kasy Chorych.

Miszczorek początkowo nie przyznawał się do winy, lecz ekspertyza kaligraficzna wykryła wybitne podobieństwo charakteru jego pisma z podpi sami na wekslach. Miało to taki skutek, iż p. Miszczorek przyjął na siebie częściowo winę.

Urząd prokuratorski postawił Miszczorka w stan oskarżenia. Sprawa, która wkrótce już znaj dzie się na wokandzie sadowej budzi niemałe zainteresowanie.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka ludowa z płyt. 7.30 Dziennik Poranny. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.00 Transm. z Wilna uroczystości otwarcia Targów Północnych. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka symfoniczna z płyt. 12.25 Przegląd prasy. 12.33 Komunikat. 12.35 Dalszy ciąg płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat. 15.15 Płyty. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Piosenki żydowskie. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Muzyka lekka. 17.00 „Dwudziestopięciolecie Związku Walki Czynnej". 17.15 Koncert kameralny. 18.15 „Malownicza Jugosławja". 18.35 Transm. meczu piłkarskiego Reprezent. Robotniczych Austrji i Polski. 19.00 Arje i pieśni w wyk. Olgi Olginy. 19.30 Rozmaitości. 19.45 Kwadrans literacki. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 „Wiadomości ogrodnicze." 21.30 Koncert Chopinowski. 22.00 Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja" 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 D. c. muzyki tanecznej z kaw. „Gastronomja".

TRANSMISJA MECZU PIŁKARSKIEGO AUSTRJA — POLSKA

Dziś o godz. 18.35 rozgłośnia Polskiego Radja transmituje z boiska „Skry", które jest reprezentacyjnym stadjonem robotniczym, przebieg meczu piłkarskiego Reprezentacyj Robotniczych Austrja — Polska

Kasjer „Orbisu" grał na wyścigach

i został defraudantem

W oddziale biura „Orbis" w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 98, w charakterze kasjera pracował Wacław Białecki. Prowadził on kasę t. zw. biletów miesięcznych.

Na początku roku bież. doszło do wiadomości dyrekcji, że w kasie Białeckiego są braki pieniężne. Zarządzono rewizję, która istotnie wykryła nadużycia, popełniane przez niesumiennego kasjera. Jak się okazało, Białecki od połowy ub. roku do stycznia rb. systematycznie przywłaszczał pieniądze i zużywał je na własne potrzeby. Początkowo brał z kasy drobne sumy, nieprzekraczające 10 złotych, i grał na wyścigach. Później przywłaszczał coraz większe kwoty, tracąc pieniądze, bądź na grę w totalizatora, bądź wydając je na potrzeby swej kochanki.

W czasie rewizji niesumienny kasjer przyznał się do defraudacji sumy 3.500 zł., twierdząc, że resztę pieniędzy wykradziono mu z kasy. Jednak były to wykręty, gdyż nie dokonano nigdy kradzieży w kasie, ani przed rewizją nie meldował o tem Białecki.

Wobec ujawnienia tych faktów, sporządzono akt oskarżenia i wczoraj Wacław Białecki odpowiadał przed Sądem Okręgowym za przywłaszczenie 5.804 zł. 75 gr. Rozprawie przewodniczy sędzia Przybyłowski, powództwo cywilne w imieniu biura „Orbis" popiera adw. Kopczyńska.

Dwaj inżynierowie pod zarzutem oszustwa

Właściciele przedsiębiorstwa samochodowego w Warszawie, pp. inż. Wilhelm Bergman (Ursynowska 16) i inż. Henryk Kochan przyjęli od p. Anny Ziejewskiej w komis samochód, za który p. Z. żądała 3000 zł. Wkrótce znalazł się kupiec, który dawał tę sumę, lecz komisanci zataili to przed p. Ziejewską, mówiąc, iż grosza ponad 2.200 zł. nabywca nie chce zapłacić, przyczem usiłowali oni skłonić właścicielkę samochodu do wyrażenia swej zgody.

Gra komisantów aż nadto była przejrzysta. Chodziło im bowiem o uzyskanie, prócz procentów, tych 800 zł. nadwyżki. Ponieważ p. Ziejewska nie zgodziła się — inżynierowie zwrócili jej samochód, lecz bez wielu części.

Sprawą tą zainteresował się prokurator, stawiając zachłannych inżynierów w stan oskarżenia o przywłaszczenie i oszustwo.

Człowiek, który sam się oskarża

o szpiegostwo i o morderstwo

Przed Sądem Apelacyjnym to czyły się wczoraj dwie sprawy z samooskarżenia b. oficera Rowińskiego vel Rudnickiego, który przyznał się do szpiegostwa na rzecz ościennego mocarstwa. Sąd Okręgowy skazał szpiega na 13 lat więzienia.

Sprawa przeszła do Sądu apelacyjnego, który dwukrotnie odkładał wydanie wyroku, gdyż Rowiński zkolei oskarżył się o zabójstwo szwagra i **prosił o wymierzenie mu kary śmierci.**

Orzeczenie lekarzy psychjatrów wykazało, że Rowiński jest zdrów na umyśle, a przeprowadzone śledztwo potwierdziło fakt szpiegostwa.

W wyniku wczorajszej rozprawy Sąd zatwierdził wyrok 13 lat więzienia, umarzając równocześnie sprawę o rzekome zabójstwo szwagra.

10 lat więzienia za morderstwo

Sądzony onegdaj w warszawskim sądzie okręgowym Saraczewski, który w niemiłosierny sposób maltretował swą żonę i dopuścił się morderstwa na osobie Ireny Bieniówny skazany został na 10 lat więzienia.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednolita, słaba dla dewiz na Londyn i N. Jork. Dolary w obrotach pozagiełdowych 6,35. **Rubel 4. 74,5. Marka niem. 213.18.**

Premje sprawiają zadowolenie

Przed kilku dniami daliśmy do rąk naszych Czytelników nowe setki premij. Przygotowujemy obecnie odrazu okrągły 1000 nowych wartościowych przedmiotów, które rozdamy jako najbliższą serję.

Tymczasem napływają do nas podziękowania. Niektóre z nich podajemy poniżej, zachęceni do tego miłym tonem listów.

Gostynin 23.8.33 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu dzisiejszym otrzymałem od Panów paczkę żywnościowa, która po rozpakowaniu ogromnie mnie zdziwiła swoją obfitą zawartością i tak precyzyjnem opakowaniem.

Panowie! doprawdy Wy jako wydawnictwo — to nas czytelników obdarzacie luksusami i za co — za to, że spełniamy tylko swój obowiązek i czytamy Wasze przemiłe pismo, które, bez tego uważam, że każdy powinien inteligentny człowiek czytać i prenumerować.

Doprawdy ucieszyła mie ta paczka a jeszcze więcej to, że to nie był żaden bluff w Waszych ogłoszeniach, ale szczera prawda.

Uważam za swój święty obowiązek chociaż tą drogą złożyć Wam Panowie serdeczne Bóg zapłać za miłą, a zupełnie niecodzienną pamiątkę.

(—) Aleksander Smoleński

Wesoły Kącik

PRZED URLOPEM



Pan Zdzisław Oberwało nie mógł się zupełnie zdecydować, dokąd pojechać na urlop.

— Zdziś — mówili koledzy, — bój się Boga, zima za pasem, a ty tkwisz i tkwisz w redakcji... albo w knajpie — dodawał ktoś z boku.

— No, jutro proszę o urlop i jadę... Spotkamy się dzisiaj wieczorem, w barze pod „Kogutkiem". Wyprawię wam bankiet pożegnalny. Rozstanie przy kieliszku nie tak boleśnie wypadnie...

Spotykali się często. Nazbyt często. Wszystkie dobre rady, dawane na trzeźwo aby Zdziś wypoczął, pojechał, brały w łeb w restauracji.

— Poco masz jechać, Zdziś. Popatrz, czy ten ziell-lony kolorek tego rozkosznego pipermentu nie przyppomina ci łączki, aha, łączki zielo-nej!

A ten las butelek... powiadam ci czy-sta natu-tura...

Apropo czy-sta, uważasz Zdziś czysta wybo-rrowa... Co ja to chciałem powiedzieć?... panie starszy ppa-nie.

— Natura. Natu-rralnie. Więc uważasz, Zdziś czys-sta wybbo-rrowa... natura, o, widzisz, jak to ładnie!

Łańcuch pożegnalnych dni przeciągnął się w nieskończoność...

Pewnego razu po niezliczonej kolejce „jeszcze po jednym" — ktoś zauważył, że pan Oberwało mimo to mizernie wygląda.

— A to musi jechać — postanowili zgodnie.

— Chodź Zdziś, odprowadzimy cię stąd wprost do pociągu. Panie kelner, rachu-chuneczek. Pośpiech, panie starszy, pośpiech. Na kolej nie zdążymy...

Wyszli, zataczając się.

Otoczyli kołem przystanek. Czekają.

— Coś mi się zdaje, że na pociąg możemy się spóźnić — tram-wwaju nie widać... Powinien iść — szyny są... — rozumował jeden z towarzyszy Zdzisia. — Trzeba się spytać władzy...

— Panie władza, władziuchno...

— Co takiego?

— Tramwaj nie idzie... Zdziś, uważa pan, na urlop jedzie...

— Nie będzie już szedł.

— To poco leżą te szyny?

— Kiedy tak — rozważał dalej — musimy coś innego dla Ciebie, przyjacielu wymyślić... Ooo, mam pomysł!

— Ignac, wołaj sałatę. Przewieziemy Zdzisia kilka razy naokoło parku Skaryszewskiego. Świat drogi. Zupełnie to samo, co wyjazd do Kazimierza, w góry, czy nad morze. A powietrze tak samo przeźroczyste, jak czysta wyborowa.

Zastępca.

Pierwsza wystawa piekarska w Warszawie

Związek cechów piekarskich organizuje pierwszą wystawę piekarską w Warszawie, która odbędzie się w czasie od 23 września do 1 października r. b. Zadaniem wystawy będzie z jednej strony zobrazowanie całokształtu działalności rzemiosła piekarskiego i pokrewnych działów przemysłu, z drugiej zaś — przedstawienie etapów produkcji piekarskiej od ziarna aż do gotowego pieczywa.

Wystawa posiadać będzie następujące działy: surowce piekarskie, wzorowe urządzenie piekarni, wystawa pieczywa, organizacja sprzedaży, higjena produkcji piekarskiej, środki transportowe, szkolnictwo zawodowe, organizacje zawodowe, reklama i propaganda, wal ka z nielegalną produkcją pieczywa, dział historyczno-naukowy, oraz dział branż pokrewnych.

W czasie wystawy odbędą się trzy konkursy: na najlepszy wypiek, na najlepiej urządzoną sklepową wystawę piekarską w Warszawie, oraz na najlepszą całość wystawionych wyrobów piekarskich.

Odpowiedzi Redakcji

P. Helena W. (ul. Czerniakowska 206): Adres nie zaginął.

P. Ignacy Zamojski (Strzelecka 13): Jest Pan zapisany.

P. Bronisława Kutkowska w Ł...czu: Niech się Pani pocieszy, gdyż przyjdzie i na Pana kolej.

P. Bronisława Kru..ńska w Grudziądzu: Adres Pani zapisaliśmy. Prześle nam Pani odcinki gdy otrzyma imienne wezwanie z Administracji naszej.

P. Zofia Opalska w Koninie: Figuruje Pani na liście.

P. Bronisława Kaczorek w Grochowie: Zapisaliśmy Panią na listę stałych Czytelniczek. Prosimy kompletować gazetę. W swoim czasie otrzyma Pani imiennie wskazówki, co trzeba dalej czynić.

P. F. Bronisz (Falkowska 4): Zmianę adresu uskuteczniliśmy.

P. Antoni Kamiński w Zegrzu Parku: Zlecenie Pana będzie spełnione. Jak się Pan czuje, Drogi Panie Kamiński? Jak się powodzi synom? Pozdrowienia i ukłony!

P. D. Całkownik we Włocławku: Zapisaliśmy.

P. Kazimierz S. w Łowiczu: Premja Pana nie ominie, jak nie ominęła Pańskiego kolegi. Co do znalezienia pracy nie obiecujemy, lecz się postaramy.

P. Helena Sokołowska w Nowym Dworze: Nie jest za późno. Zapisaliśmy.

P. Antoni Struś w Denain (Francja): Życzenie Pańskie spełnimy. Przesyłamy pozdrowienia i uścisk bratni Rodakom w dalekiej Francji.

P. Leon Wielebnowski w Krakowie: A widzi Pan! Nie trzeba się śmiać przedwcześnie. Taka sama niespodzianka spotka i Pana.

P. Marja Piwowarska (Focha 12): Będzie Pani należała do szczęściarzy.

P. Alicja Wielogórska w Mikaszewiczach: Z korespondencji skorzystaliśmy. Prosimy pisywać do nas. Sprawy kresów interesują nas bardzo.

P. Stanisław Bartoszewski w Grodnie: Jest Pan zarejestrowany. Między Czytelnikami nie możemy robić wyjątków. Rozdawanie premij odbywa się normalnie. Wnioski Pańskie są przesadne.

P. Karolina Eltanowska w Sosnowcu: Jest Pani zaliczona.

P. Janina Rozendalska (Powązkowska 65): Nie robimy wyjątków. Cierpliwości!

P. Edwin Benek w Katowicach: Przyjęliśmy do wiadomości.

P. Stefan Rosiak w Kolu...kach: To jest obojętne, gdzie Pan kupi gazetę. Prośbę spełniliśmy.

P. Zofia Sobierajówna w Biał. Podl.: Jest Pani zapisana jako stała Czytelniczka.

P. Maria Butkiewicz (Chłodna 13): Słusznie Pani rozumie. „Doleża się!" Warto chować. Otrzymanie jest kwestja czasu, a nie szczęścia.

Do P. Peli w Jaktorowie: Bardzo dziękuję Pani za okazane mi zaufanie. Jak tylko umiemy, staramy się być prawdziwymi przyjaciółmi każdego z naszej wielkiej rodziny Czytelników. Współczujemy Pani serdecznie z powodu straty drogiego Jej brata.

ZE ŚWIATA PRACY

Robotnik rolny stoi nad przepaścią

Czy za 60 groszy dziennie można utrzymać rodzinę?

Omawiając rozmiary kryzysu w Polsce, zajęliśmy się również wsią. Stwierdziliśmy, że położenie wsi jej wprost katastrofalne. Ciągły spadek cen produktów rolnych czyni produkcję tę zupeł nie nieopłacalną. Obecnie mają się już żniwa ku końcowi i na rynku sprzedaje się już nowe zbo że. Ceny, jak się okazuje, jeszcze bardziej spadły, zapewnie wsku tek dobrego urodzaju w większo ści krajów rolniczych. I tak za q żyta ofiaruje się 13 zł.! Jest to suma znacznie niższa, niźli najta niej obliczone koszty własne!

Nietrudno sobie wyobrazić, jak wobec takich warunków wyglądają płace robotników rolnych. Robotnicy rolni rozpadają się z grubsza na dwie kategorje: stałych i sezonowych. Warunki pierwszych ujęte są w umowy zbiorowe. Robotnicy ci rozpadają się zkolei na kilka innych kategoryj i umowy nie są jednolite. Najwyższe płace są pobierane w b. zaborze pruskim, najniż sze zaś w województwach wscho dnich.

Na pobory robotników rolnych składa się kilka pozycyj. A więc płaca gotówkowa, wynoszą ca od 15 proc. do 47 proc. warto ści ogólnego wynagrodzenia.

Dalsze pozycje wynagrodzenia stałych robotników rolnych, to ordynarja, mieszkanie, ziemia, opał i utrzymanie inwentarza. Otóż te wszystkie pozycje wszyst kich kategoryj robotników rolnych doznały w ostatnich umowach zbiorowych na podstawie orzeczenia Komisji Roziemczej wydajnego zmniejszenia (około 20 proc.).

Przecietna dzienna wartość wynagrodzenia stałych robotników rolnych wynosi na podstawie zbiorowych umów w roku 1932/33, następująco: rzemieślnicy 3.7 zł., dozorcy rolni — 3,1 zł., ordynarjusze — 3 zł., komornicy — 3 zł., komornice — 1,7 zł.

Dla ilustracji podamy wartość tych zarobków w latach poprzednich, a więc w roku 1929/30: rzemieślnicy — 5,1 zł., dozorcy rolni — 4.5 zł., ordynarjusze — 4,2 zł., komornicy — 3.9 zł., komornice — 3,1 zł. W r. 1930/31: rzemieślnicy — 4 zł., dozorcy rolni — 3,5 zł., ordynarjusze — 3,3 zł.. komornicy — 3,3 zł., komornice — 1,9 zł. W r. 1931/32: rzemieślnicy — 4,5 zł., ordynarjusze — 4 zł., dozorcy rolni — 3,7 zł., komornicy — 3.5 zł., komornice — 2,1 zł.

Jak z powyższych zestawień statystycznych wynika, zarobki robotników rolnych podlegają dość wielkim wahaniom. Trzeba pamiętać, że są one związane również, i to w bardzo wysokiej mierze, z cenami produktów rolnych. Praca robotników rolnych odbywa się w warunkach znacznie gorszych, aniżeli robotników przemysowych. Niema ustawowe go dnia pracy wtedy, kiedy robo ta jest pilna. Dlatego też pracują niejednokrotnie podczas robót polnych nawet do 16-tu godzin dziennie.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa robotników sezonowych. Rekrutują się oni przeważnie z bezrolnych, albo małorolnych, którzy w okresie gorączkowej pracy rolnej pracują u zamożniejszych gospodarzy albo we dworach. Ci nie posiadają już żadnych umów zbiorowych i ich płace są zależne od podaży i kon kurencji na rynku. I tak podczas obecnych żniw dostają za pełny 12-godzinny dzień pracy od 60 gr. wzwyż. Płaca jednak w żadnym wypadku w województwach południowo - wschodnich nie przekracza 75 gr.

Najcharakterystyczniejszem — jest jednak to, że właściciele fol warków z trudnością płacą nawet tak niską gotówkową cenę i chętnieby przeszli na zapłatę w naturaljach. Powodem tego jest straszliwy spadek cen produktów rolnych.

Robotnicy sezonowi po ukończeniu robót powrócą do swych chałup, niezaopatrzeni nawet w najskromniejsze środki dla przetrzymania zimy. Jest również bar dzo wielu, którzy przy żadnych robotach nie pracowali, gdyż nie dostali jej. Wielu gospodarzy ograniczyło pomoc zzewnątrz do ostatecznych granic. Nic więc dziwnego, że chłopi z ochotą an gażują się do każdej roboty publicznej, nawet za najniższy grosz i wypędzają z tych robót robotników miejskich, którzy nie są w stanie za takie zarobki pracować.

Dla racjonalnego załatwienia problemu zwalczania bezrobocia sprawa ta posiada olbrzymie zna czenie. Jak słychać ma ona być rozstrzygnięta w przyszłorocznym planie zatrudnienia przy robotach publicznych, prowadzonych z Funduszu Pracy.

(B. H.)

Jak żyją bezrobotni?

Zredukowany urzędnik mówi: „Zamiatam podwórka"

Zagadnienie bezrobocia, choć napisano już o niem tyle, że możnaby stworzyć olbrzymią bibljotekę z druków o niem — nie przestaje być tematem aktualnym. W dalszym ciągu stanowi ono palący problem społeczny, nierozwiązany dotychczas praktycznie i domagający się radykalnej operacji.

W literaturze o bezrobociu głos przeważający mają ekonomiści, społecznicy, publicyści i politycy. Na szarym, dalekim końcu stoją wynurzenia tych, któ rzy chorobę kryzysu gospodarczego odczuwają na własnem ciele. Na palcach można policzyć rzeczy, pisane przez bezrobotnych na temat gehenny ich życia.

Podejmując zagadnienie bezro bocia i ogłaszając ankietę na temat „Jak żyją bezrobotni?", liczyliśmy się z koniecznością dopuszczenia do głosu cierpiętników przełomu gospodarczego — w pierwszym rzędzie samych bezrobotnych.

Niech oni wypowiedzą to, co czują! Niech odmalują dantejskie sceny ze swego utrapionego życia, które stało się dla nich ciężarem, niekiedy ponad siły ludzkie! Niech bezrobotni przemówią do sumienia społeczeństwa słowem tak silnem, że skończą się narady, eksperymenty, półśrodki, plasterki, nalepiane na wielką ranę, i zacznie się czyn! Czyn mocarza, a takim mocarzem może być zjednoczone, natchnione wspólną myślą społeczeństwo, wykonujące najszczytniejszy nakaz miłości bliźniego!

Wiemy, że rezygnacja wśród bezrobotnych jest wielka. Myśl o kawałku chleba, którego brakuje, pochłania częstokroć takie natężenie, że inne rzeczy, plany, targania sumieniem — znikają z pola widzenia. Bezrobotny poza zdobyciem łyżki strawy nie dostrzega swego interesu. Dlatego do współpracy zaprosiliśmy wszystkich Czytelników. Znacie bezrobotnych, patrzycie na ich egzystencje Hioba, więc opiszcie ich życie!

Apel nasz nie przebrzmiał bez echa. Niestety, z przykrością mu simy powiedzieć, nie wywołał ta kiego odzewu, jakiego spodziewaliśmy się. Ponawiamy więc nasz apel. Niech każdy Czytelnik za swój obowiązek społeczny po traktuje przyniesienie garstki wiadomości o życiu bezrobotnych.

Nasza rodzina Czytelniczą jest olbrzymia, olbrzymie również może być dzieło, spełnione w gromadzie! Czytelnicy! Niech Was nie odstrasza ogrom zadania. Z mrówczej pracy jednostek wyjdą wielkie rzeczy, plon ogółu!

*

Nadesłany materiał ankietowy nie został jeszcze przez nas całkowicie opracowany. Czyniąc za dość obietnicy, zamieszczamy pierwszy list, jaki nam wpadł pod rękę. Pisze go p. Stanisław Sokołowski (Warszawa — Targówek — Osiedle):

„Jestem zredukowanym urzędnikiem już od trzech lat. Mam na utrzymaniu żonę i dziecko. Przez cały przeciąg czasu starałem się usilnie zaradzić nędzy, która bezlitośnie wkraczała do mojego domu. Nie chcąc dopuścić do ostateczności, zarabiałem na kawałek chleba, nie uchylając się od żadnej pracy. Zamiatałem podwórka, myłem samochody, kopałem rowy, pracowałem ponad siły aż do choroby włącznie, lecz kiedy tej mi zabrakło, wziąłem się za handel uliczny.

Tu dopiero zobaczyłem grozę w całej okropności. Sponiewierano moją godność osobistą, ścigano mnie, jak psa bezdomnego, traktowano, jak opryszka. Kiedy znalazłem się w komisarjacie w towarzystwie dzieci ulicy, chciano mi skonfiskować towar, a potem ukarać grzywną, względnie aresztem, aby tylko być w porządku z przepisami martwej litery prawa. Ponieważ zatrzymano mnie po raz pierwszy, więc w drodze wyjątku zwolniono mnie, radząc przytem, abym zaniechał haniebnej pracy. Co robić dalej?"

Dalsze głosy zamieścimy w najbliższych numerach.

Ruch zawodowy

KELNERZY

Wobec tego, że w całym przemyśle gastronomiczno - hotelowym 8-godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany, a jednocześnie szerzy się bezrobocie, które możnaby zmniejszyć przy ścisłem zastosowaniu obowiązującego ustawowo czasu pracy, zarząd główny związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego zdecydował podjąć ponownie akcję u miarodajnych czynników w celu wydania odpowiednich zarządzeń. Niebawem zarząd główny złoży władzom memorjał w tej sprawie

ROBOTNICY BUDOWLANI

Odbyło się w Łodzi zgromadzenie robotników budowlanych, na którem przedstawiciele związków zawodowych zreferowali strajkującym obecną sytuację. W wyniku przemówień uchwalono zaostrzyć strajk przez wyłonienie komisji, która ma skłaniać pracujących łamistrajków do porzucenia pracy. Zwrócić się do central. związków zawodowych o pomoc materjalną dla strajkujących oraz o poparcie moralne strajkiem generalnym, gdy nie pomogą wprowadzone obecnie środki.

Podobno Okręgowy Inspektorat Pracy, czyni starania, aby skłonić opornych przedsiębiorców do zawarcia z robotnikami budowlanymi umowy zbiorowej.

ROBOTNICY JUTOWI

Odbyła się w Inspektoracie Pracy w Czestochowie konferencja pomiędzy przedstawicielami dyrekcji fabryk przemysłu jutowego a delegatami związków zawodowych .

Tematem konferencji była sprawa zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle jutowym w Częstochowie, Zawierciu i Piotrkowie Tryb. Przemysłowcy domagają się, jak zwykle, obniżki stawek robotniczych od 6 do 16 proc. Delegaci robotników oświadczyli na konferencji, że jeżeli przemysłowcy w ciągu b. tygodnia nie cofną wypowiedzenia pracy, to już od przyszłego poniedziałku proklamowany zostanie strajk w całym okręgu. Pierwsza konferencja wskutek oporu pracodawców nie dała pozytywnych rezultatów.

WŁÓKIENNICY

W przemyśle włókienniczo - fantazyjnym wybuchł strajk włoski we wszystkich fabrykach działu fantazyjnego, obejmując ponad 2000 robotników. Trzykrotne konferencje w Okręgowym Inspektoracie Pracy nie dały rezultatu. Powodem proklamowania strajku jest odmowa zawarcia umowy zbiorowej przez fabrykantów przemysłu fantazyjno-włókienniczego. — Strajk w przemyśle dzianym trwa.

KARY NA PRACOWNIKÓW ZA NIEPRZESTRZEGANIE UMÓW ZBIOROWYCH

W ostatnich dniach na terenie Łodzi skazano szereg pracodawców z oskarżenia inspekcji pracy o nieprzestrzeganiu warunków płac, przewidzianych w umowie zbiorowej.

Elementarz prawa pracowniczego

Ubezpieczenia ekspedjentów sklepowych w Z.U.P.U.

Do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie zwraca się ostatnio szereg osób w związku z wydaniem przez Najwyższy Trybunał Administracyjny wyroku w sprawie ubezpieczenia ekspedjentów sklepowych.

W sprawie tej ZUPU wyjaśnia, że w myśl wyroku, ubezpieczeniu w Zakładzie podlegają wszyscy ekspedjenci sklepowi z wyjątkiem tych, którzy korzystają wprawdzie z niektórych praw pracowników umysłowych (trzymiesięczne wypowiedzenie i jednomiesięczny urlop), lecz nie odpowiadają warunkom i kwalifikacjom, wymaganym przez przepisy prawne od pracowników umysłowych.

Ponadto w odniesieniu do ekspedjentów sklepowych, którzy zostali ubezpieczeni przed dniem 23 maja 1931 r., ma zastosowanie przepis art. 3 Rozporządzenia ministra opieki społecznej z dniem 1 kwietnia 1931 r., w myśl którego ekspedjenci, którzy zostali ubezpieczeni w ZUPU., uważani będą i nadal za pracowników umysłowych, chociażby nie posiadali kwalifikacyj, wymienionych w wyroku NTA.

W sprawie tej ZUPU stoi na stanowisku, że wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie może być podstawą do rewizji ubezpieczenia tych ekspedjentów sklepowych, którzy zostali uprzednio przyjęci przez Zakład, lub których prawo do ubezpieczenia zostało uprzednio stwierdzone. Celem ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestji ZUPU. zwróciło się do Ministerstwa Opieki Społecznej.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE I NA ROBOTACH PUBLICZNYCH

Według ostatnich zestawień statystycznych, stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym na 1 lipca r. b. wynosił ogółem 350.512 robotników, z tego 37.927 w przemyśle mineralnym, 48.360 w metalowym 29.613 w chemicznym 117.401 we włókienniczym, 11.191 w papierniczym, 4.622 w skórzanym, 33.875 w drzewnym 39.496 w spożywczym, 10.447 w odzieżowym, 9.407 w budowlanym i 8.170 w poligraficznym.

W hutnictwie zatrudnionych było 33.253 robotników w górnictwie 93.947 w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 53.173, w elektrowniach i wodociągach 7.288, **oraz na robotach publicznych 57,480.**

Poradnik pracowniczy

P. Jan Majewski pyta: Kto ponosi odpowiedzialność za szkodę powstałą dla rodziny pracownika umysłowego przez niezgłoszenie go do ubezpieczenia w ZUPU?

Odpowiedź: Zarówno właściciel sam jak i pracownik, jeżeli był kierownikiem przedsiębiorstwa (art. 106 ust. 2 i art. 160 ust. 3 rozp. Prez. R. P. z dn. 24.XI. 1927 r. poz. 911 D. U. R. P.).

P. Janka pyta: Czy podwyższenie wynagrodzenia pracowników tej kategorji, co zwolniony z pracy, w okresie wypowiedzenia daje zwolnionemu podstawę do żądania dodatkowego odszkodowania?

Odpowiedź: Nie, nie daje, gdyż sposób rozwiązania umowy reguluje się całkowicie według daty zwolnienia.

Czytelnik z Okopowej pyta: Czy przesunięcie urlopu o miesiąc na żądanie pracownika może mieć niekorzystny wpływ na wliczenie tego miesiąca w okres wypowiedzenia w razie później nastąpionego zwolnienia?

Odpowiedź: Może mieć, gdyż pracownik w danym wypadku sam zadysponował (orzecz. S. N. I C. 1482/31).

Kelner Z. pyta: Czy nieskorzystanie pracodawcy z prawa niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę z pracownikiem z ważnej przyczyny oslania pracownika przed pociągnieniem odeń szkody . . strat.

Odpowiedź: Nie — jak to orzekł S. N. (I C. 2952/31).

S. N. pyta: Kiedy umowa o pracę uważana jest za zawartą na czas określony?

Odpowiedź: W księdze zasad Sądu Najwyższego czytamy „Gdy stosunek między stronami zawiązuje się na czas do nastąpienia pewnej okoliczności, chociażby bez określenia ścisłej daty kalendarzowej, ale ze świadomością stron co do określenia chociażby w przybliżeniu czasu trwania tego stosunku umowa winna być uważana za zawartą na czas określony" (I C. 1926/32).

K-ska pyta: Czy weksel kaucyjny dany pracodawcy in blanco posiada wartość według nominalnej wysokości blankietu?

Odpowiedź: O wartości takiego wekslu rozstrzyga wysokość pretensji pracodawcy zgłoszonej względem **pracownika.**

SHAŃBIONA

14) **Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki**

Jedyną towarzyszką zabaw dziecinnych Piotra była Lusia. Ich ojcowie oddawna przeznaczyli ich dla siebie, pozostawiając im więc zupełną swobodę i stale zostawiali samych. Stopniowo zakiełkowało w sercu Piotra uczucie miłości dla Lusi, które rosło, aż nagle przyszedł czas na owo oddawna planowane małżeństwo. Gdy Piotr ją o to zagadnął, odparła:

— Będzie tak, jak tatuś każe...

Po drodze Piotr mijał Kotwice. Spoglądał na nie obojętnie bez zadrości.

Cóż mu będzie brakowało do szczęścia? Zwłaszcza, gdy wprowadzi do swego domu piękną Lusię, dla której poszedłby pieszo nietylko te parę mil od Ostrówka do Opatowic, ale nawet na sam koniec świata.

Zauważył tylko, że przed ganek Kotwic parobek sprowadził pięknego wierzchowca... Była godzina druga...

Ktoś wsiadł na konia i pomknął w kierunku Opatowic. Był to dziedzic kotwicki, hrabja Kazimierz.

Piotr odruchowo przyśpieszył kroku.

— — — — — — — — —

Nikt i nic nie zdołało dotychczas zamącić spokoju duchowego Lusi. Jej serce i duszyczka były czyste, jak źródlane potoki jej stron ojczystych...

Gdy wszakże Kazimierz opuścił Opatowice, a w ślad za nim również stryj Ryszard, Lusia zamknęła się w swym pokoiku i pogrążyła w głębokiej zadumie.

Nad wszystkiemi myślami górowało wspomnienie o Piotrze Moreniu, jej towarzyszu zabaw dziecinnych. Był zawsze dla niej taki dobry, tak szczerze oddany troskliwy i tak delikatny w przejawach swej tkliwej miłości. Wiedziała, że będzie stale u jej stóp, że będzie mogła rządzić nim i panować nad nim... Piotr będzie czytał z jej oczu każde pragnienie... Czyż można było marzyć o większem szczęściu?...

A jednak... nie była bynajmniej w Piotrze... zakochana. Być może, że jej uczucie dla niego było nawet trwalsze, tkliwsze i czystsze, niż to, co zazwyczaj nazywamy miłością. Poprostu uważała, że jest mu przeznaczona duszą i ciałem i że inaczej wcale być nie może. Oto wszystko...

Nie brakowało, coprawda, Piotrowi współzawodników. Cała młodzież okoliczna ubiegała się o rękę Lusi. Skoro nawet sam Franio Dereński się oświadczył... I wprost nie mógł uwierzyć, aby mógł dostać kosza... on, on, wymarzony królewicz z bajki... Bogacz, miljoner, w czepku urodzony...

To prawda, przystojny nie był... Był nawet brzydki, przytem watły, cherlawo zbudowany... Ale pokrywał to wszystko wyszukaną elegancją ubrań, bielizny, obuwia. To też każda panna, nawet najpiękniejsza i najzamożniejsza z radością przyjęłaby jego oświadczyny... Z wyjątkiem — Lusi... Dała mu kosza i nazajutrz już nawet zapomniała o wszystkiem...

Natomiast odwiedziny Kazimierza zostawiły ją pod jakiemś dziwnem wrażeniem, raczej przykrem...

Było to jakieś bardzo nieprzyjemne uczucie... ściskało jej serce trwożnym lękiem, niepokojącem przeczuciem, grożące jakiemś nagłem i nieoczekiwanem niebezpieczeństwem.

Nawet najbardziej naiwna kobieta nie myli się co do uczuć, jakie wzbudza. Połyskujące oczy hrabiego tryskały żarem niepohamowanym. Obleśne spojrzenia bezczelnego uwodziciela ujawniały ogrom żądzy, jaki się w nim rozpalał. To nie był człowiek który prosi, lecz rozkazuje... Nie błaga o spotkanie, lecz żąda go...

Początkowo Lusia poprzysięgła sobie, że nie pójdzie na to spotkanie. Rozmyślała nad tem przez całą noc i tylko jeszcze bardziej umocniła się w tem postanowieniu.

Była sama w domu. Ojciec miał wrócić dopiero nazajutrz. Oprócz niej była w domu tylko jeszcze służąca Maryśka, wesoła i zalotna dziewczyna.

Zauważyła dziwny niepokój Lusi i nie mogła go sobie wytłumaczyć. Nie wiedziała, że Lusi wciąż dźwięczą w uszach zapewnienia Kazimierza, iż jej małżeństwo z Piotrem nie dojdzie i nie może dojść do skutku.

W miarę, jak zbliżał się wyznaczony przez Kazimierza termin spotkania, jakaś nieznana siła zmuszała Lusię coraz bardziej do udania się do lasu na ową umówioną polankę. Opanowała ją wielka ciekawość. Co on jej powie? Dlaczego niby małżeństwo ma być niemożliwe?... Właściwie dlaczegóżby miała nie iść? Jakież niebezpieczeństwo mogło jej grozić ze strony hrabiego?

W chwili, gdy Piotr ruszał w drogę do Opatowic, jego narzeczoną dręczyły straszliwe wątpliwości. Wahała się w udrękach niepewności. Myślała, myślała... tylko nie o nim, o nie!...

O godzinie drugiej, sama nie wiedząc, co robi, przystroiła się staranniej, niż zwykle. Przypięła sobie najładniejszą różę, jaką znalazła w ogrodzie. Poczem, spojrzawszy na zegarek, pobiegła do lasu, nie uprzedzając o tem nawet Maryśki...

Gdy weszła do lasu, zwolniła kroku. Szła przed siebie naoślep, a jednak... w kierunku umówionego spotkania, szła, popędzana jakimś niepokojem, szła, jakby pchana przykrym przymusem, równie nieodpartym, jak niemiłym...

Musiała przejść jakie trzy kilometry. W piękny jesienny dzień był to nawet miły spacer. Często spotykała się w tym gaiku z Piotrem. Znała tu każde drzewko, każdy krzak...

Same ją tu nogi przyniosły. To też przybyła na wyznaczone miejsce na kwadrans przed czasem... I wtem ogarnął ją żal, poco właściwie tu przyszła. Już chciała zawrócić i pójść do domu, ale jakaś tajemnicza siła przykuwała ją do miejsca...

O jakie pół kilometra stąd była chatka jednego z kotwickich gajowych — Felka.

Nie lubiano go w sąsiednich Opatowicach. Był podstępnym zausznikiem hrabiego, poza tem niebezpiecznym uwodzicielem łatwowiernych dziewcząt wiejskich.

Lusia siadła na kamieniu i namyślała się: iść czy zostać. Chciała biec, lecz tajemnicza siła przykuwała ją na miejscu.

Wreszcie ukazał się hrabia Kotwicz. Z uśmiechem osadził na miejscu spienionego rumaka, witając grzecznie tę, którą już uważał za swoją ofiarę... Wystarczy kiwnąć palcem. Zeskoczył lekko z konia i uwiązał go przy drzewie.

Lusia wstała. Delikatnie posadził ją zpowrotem, mówiąc:

— Dziękuję za łaskawe przybycie. Wiedziałem, że pani nie odmówi mi tego zaszczytu...

— Powinnam była bodaj raczej odmówić... Ale chciałam wiedzieć, co mi pan ma do powiedzenia.

— O, wiele rzeczy!...

Lusia usunęła swoją rękę, którą hrabia wciąż jeszcze od chwili powitania trzymał w swojej i rzekła z oziębłą stanowczością:

— Interesuje mnie tylko jedna rzecz: dlaczego ma być niemożliwe małżeństwo między ludźmi, którzy uważają się oddawna za narzeczonych, są przyjaciółmi dzieciństwa, zostali dla siebie przeznaczeni przez rodziców, są z tej samej sfery i na tym samym stopniu zamożności?

— Ach, pani ma na myśli swoje małżeństwo?

— Nic innego mnie wogóle nie obchodzi.

— Tak, tak, teraz sobie przypominam!... Pani mi mówiła, że pani ma wyjść zamąż za tego... tego... jak on się nazywa, zawsze zapominam... Morenia... Piotra Morenia, tak mu zdaje się na imię?

— Właśnie tak...

Hrabia wzruszył ramionami, spojrzał na Lusię płomiennym wzrokiem, tryskającym żądzą i pożądaniem. Poczem rzekł wyniośle:

— Bo jak się może mieć kogoś... z największej arystokracji... nie wychodzi się za marnego szlachetkę z zaścianka kresowego. To chyba jasne?

Lusia zerwała się z kamienia. Hrabia odruchowo uczynił to samo, bardzo zmieszany. Gdyby był bardziej przytomny, usłyszałby suchy trzask gałęzi wpobliżu.

Z gęstwiny krzaków wyłonił się łeb wyżła... Wnet wszakże schował się, słysząc głos swego pana:

— Trezor, do nogi!... Leżeć!...

Lusia poszła w odwrotnym kierunku. Hrabia za nią. Nie dostrzegli, że głos, przywołujący psa, należał właśnie do Piotra Morenia.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. A. M. z Powązek

ma zmartwienie wielce osobliwe, które tak opisuje:

„Mam 25 lat i już od lat dziecinnych, gdy jeszcze chodziłem do szkoły, byłem stale przedmiotem drwin i szyderstw kolegów przez moje nazwisko. Dziś kocham się nazabój w pewnej blondynce i już wkrótce ma się odbyć nasz ślub, a moja ukochana jeszcze nie zna mojego prawdziwego nazwiska. Drżę na samą myśl, że gdy się dowie, odejdzie, jak każda inna, chociaż wiem, że mnie kocha, jeżeli chce wyjść za mnie zamąż. Cóż ja, nieszczęsny, jestem winien, kochany Redaktorze, że nazywam się brzydko? Czy człowiek o takiem nazwisku ma już być na całe życie pozbawiony szczęścia małżeńskiego?

Zerwania z narzeczoną nie przeżyłbym, zabiłbym ukochaną i samego siebie. Co robić, aby nasz ślub doszedł do skutku?!"

Przyznać się narzeczonej do wszystkiego, a zarazem wszcząć starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o zmianę nazwiska. Należy złożyć podanie i uzasadnić swoją prośbę przykrościami, jakie Pana z tego powodu spotykają. Po przyjęciu podania Pańskiego ministerstwo ogłosi w „Monitorze", że Pan zamierza zmienić nazwisko na inne (sam Pan musi podać, jakie nazwisko Pan pragnie sobie przybrać) i o ile w ciągu 90 dni nikt nie zgłosi sprzeciwu, będzie pan mógł prawnie przybrać nowe obrane nazwisko, tamto zaś będzie raz na zawsze skreślone.

Aby uniknąć sprzeciwu, należy wybrać sobie nazwisko nierozpowszechnione, więc np. nie Kowalski czy Janowski, ale np. Niemarski, Laweń, Krycki czy Wulewicz. Za zmianę nazwiska pobierana jest dość wysoka opłata. Może Pan być od niej zwolniony, załączając do podania świadectwo niezamożności. Jeżeli narzeczona Pańska poczeka, aż ta sprawa się załatwi to dobrze, a jeżeli przez parę miesięcy będzie się nazywała niezbyt ładnie — to też nie jest nieszczęście. Grunt — to miłość. Gdy ona jest, o resztę już mniejsza...

P. Ali.

Jest już amatorka na posadę Pani, gdy Pani wyjdzie zamąż. Prosimy więc o podanie nam swego adresu.

P. Liljana.

pisze nam o sobie:

Mam lat 19, jestem śniadą brunetką, szczupłą, wysoką i podobno niebrzydką. Przed rokiem poznałam chłopca o tych samych zaletach. Pokochałam go tak gorąco, że przesłonił mi sobą cały świat. Nie zważałam na to, że rodzice moi nie pozwalali mi przyjaźnić się z nim bo wiedziałam, że jest na posadzie i będzie mi z nim zawsze dobrze. On też twierdził, że mnie kocha i że nie ujrzę go z inną nigdy, aż do grobowej deski.

Upojona szczęściem miłosnem, byłam jego sercem i ciałem, ale należałam tylko do niego jednego i tylko dlatego, że zapewniał mnie, iż ożeni się ze mną, a ja mu wierzyłam, jak każda niedoświadczona dziewczyna. Wnet potem oświadczył że musimy się rozstać, bo idzie do wojska, więc nie chce, żebym tak długo na niego czekała. Przestał zupełnie dbać o mnie, a jednak ilekroć mnie zobaczył z jakim znajomym, robił mi awantury, chciał mnie nawet uderzyć.

Tymczasem jego koledzy plotkowali na mnie, poznawali go z innemi dziewczętami, słowem zaniedbywał mnie coraz bardziej, a wreszcie tak obmówił, że rodzice moi dowiedzieli się o wszystkiem, co nas łączyło. On z tego korzysta i mówi, że nie będzie się ze mną spotykał bo się boi moich rodziców, wreszcie wręcz powiedział, że nie ożeni się ze mną, bo go już wogóle nic a nic nie obchodzę. Cóż mam teraz począć, bo z rozpaczy, aż sobie chcę życie odebrać?"

Zupełnie nie widzę powodu do odbierania sobie życia. Podobała się Pani jednemu, to będzie Pani jeszcze podobała stu innym, a z pewnością znajdzie się między nimi jeszcze taki, który się okaże godniejszy tak przemiłej Liljanki.

Tamten — przestał kochać Panią. Trudno — trzeba się pogodzić z losem. Może nawet wcale nie kochał? Bo i tak bywa. Uważam, że nie należy mieć do niego zbyt wielkiego żalu. Jego wina polega tylko na tem, że gdy miłość zagasła, nie powiedział tego odrazu, lecz gnębił Panią nieuzasadnioną zazdrością, wykręcał się, kłamał i wkońcu obmówił. Zato spotka go prędzej czy później kara, bo żaden zły uczynek na świecie nie przechodzi bez kary.

Zresztą, największa kara, jaka go mogła spotkać — to zamroczenie umysłu. Bo czemże inaczej można wytłumaczyć, że porzucił osobę tak miłą i kochaną, jak Pani? Jeszcze będzie tego w życiu bardzo, bardzo żałował — poniewczasie. Już chociażby dlatego powinna Pani żyć, aby móc się o tem przekonać...

P. „Motorniczemu".

Nadeszła odpowiedź dla Pana od owej ekspedjentki z ul. Senatorskiej. Proszę zgłosić się po odbiór. Drukować listu nie możemy, gdyż nasz dział nie jest przeznaczony dla korespondencji ściśle osobistej między czytelnikami.

Dokończenie powieści „OWOC ZAKAZANY" w jutrzejszym numerze.

Co się dzieje na świecie w ciągu 1 godziny?

Ludzie narzekają na monotonie życia, a tymczasem w ciągu jednej zaledwie godziny na kuli ziemskiej ma miejsce cały szereg najrozmaitszych zdarzeń. Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu godziny na świecie rodzi się 5.440 dzieci i umiera 4.630 osób; 1.200 par wstępuje w związki małżeńskie, zaś 88 par rozwodzi się. Co godzina 15 osób ginie od noża lub kuli, a to tylko w t. zw. państwach „cywilizowanych", gdyż o przestępczości w „dzikich" krajach nie mamy danych.

W ciągu jednej godziny na kuli ziemskiej przerabia się na tkaniny 10.000 centnarów bawełny i 3.000 centnarów wełny; w tymże okresie czasu produkuje się z 99.600 tonn cukru, z których w ciągu godziny zjadamy 98.000 tonn. Każda godzina przerabia 176.000 tonn tytoniu na papierosy i cygara i w godzinę ludzkość wypala tytoń i wyroby tytoniowe za półtora milj. dolarów. W tymże czasie ludzie wypijają półtora miljona litrów wina, około półtora miljona litrów piwa, przynajmniej 50 miljonów filiżanek kawy, zjada ja zaś 25 milj q. kartofli i 3.6 milj. tonn mięsa. Do tego należy jeszcze dodać 30 milj. bochenków chleba i 2,4 milj. sztuk jaj.

Z wnętrza ziemi w ciągu 60 minut wydobywa się 122.000 tonn węgla kamiennego, zaś na powierzchni zabija się 35.000 zwierzat. Z szybów naftowych wydobywa się na całym świecie w ciągu godziny 156.420 beczek nafty, z których przeszło trzecia część zostaje przetworzona na benzynę do samochodów. Co godzina zakłady automobilowe wypuszczają 700 nowych maszyn.

Zarobek na godzinę waha się w granicach od 2 ct., które otrzymuje chiński kulis, do 96 dolarów, płaconych przewodniczącemu trustu elektrycznego w Nowym Yorku. Między temi dwiema krańcowościami istnieje cała skala niestałych zarobków, które ulegają najrozmaitszym wahaniom. Tak np. hiszpański kompozytor Jose Padilla za swoją piosenkę „Valencia", którą skomponował w ciągu 15 minut, otrzymał równo 1 miljon dolarów. Ale drugi taki kwadrans już mu się więcej nie zdarzył w jego życiu.

W ciągu jednej godziny nadaje się 114.000 depesz. Jednakże na sprawy handlowe przypada zaledwie połowa, pozostałe 55.000 telegramów są natury czysto prywatnei. W tymże czasie poczta przesyła 1.141.6 milj. listów i kart, których porto wynosi 25 milj. dolarów.

Przemysł filmowy zużywa w godzinę do 50 mtr. taśmy z czego zaledwie dziesiąta część jest demonstrowana przed publicznością. Fabryki papieru wyrabiają w ciągu tego krótkiego okresu czasu 1.900 tonn papieru. Ilość ta wystarcza by co godzinę drukować, 1,6 milj. gazet i pism, oraz kilkanaście tysięcy książek.

W ciągu tak krótkiego czasu, wypełnionego najrozmaitszemi wydarzeniami, obrót kuli ziemskiej wynosi 1.776 km., a sejsmografy notują nie mniej niż 2 trzęsienia ziemi. I to wszystko zaledwie w 60 minut!..

Samobójca i lekarz

Czy samobójca powinien zapłacić lekarzowi, który uratował go od śmierci? — Kwestja ta została rozstrzygnięta w sądzie berlińskim w tych dniach.

Pewien berlińczyk popełnił zamach samobójczy, ale w ostatniej chwili udało się wyjąć go z pętli. Wezwany lekarz przez kilka godzin pracował przy samobójcy, zanim zdołał go wrócić do życia. Później jak zwykle przysłał rachunek.

Niedoszły samobójca, aczkolwiek zamożny, odmówił uregulowania rachunku. Lekarz zwrócił się do sądu.

— Uważam, że postępek lekarza był okrucieństwem — tłumaczył się w sądzie pozwany — wrócił mi życie wbrew woli. Skoro chciałem odebrać sobie życie, miałem zapewne po temu ważne powody. Nikt nie decyduje się na odebranie sobie życia lekkomyślnie. Lekarz powinien podziękować mi za moją dobroduszność, kto inny byłby się zemścił może za nieproszoną pomoc. Z jakiej więc racji mam płacić za nieproszoną usługę, która, notabene, z mego punktu widzenia była nietylko pomocą, ale surową karą?

Sąd nie zgodził się jednak z wywodami pozwanego i przysądził odeń honorarjum dla lekarza.

Tajemnica odlotu ptaków

do ciepłych krajów

Szersze koła uczonych w Niemczech zainteresowały się ostatniemi czasy kwestją, czemu, jakiemi drogami i pod wpływem jakich okoliczności żórawie odlatują na zimę do ciepłych krajów.

Żórawie na zimę wędrują z Niemiec do Afryki. Zauważono przytem, iż wędrówki te odbywają się rozmaitemi drogami w zależności od kraju, z którego dane ptaki pochodzą. Żórawie, zamieszkujące na zachód od rzeki Wezery, udają się do Afryki przez Hiszpanję i Maroko; te zaś które wywodzą się z dzielnic na wschód od rzeki Wezery, obierają kierunek na Konstantynopol. W zasadzie jest to bardzo logiczne i stanowi bezsprzecznie najkrótszą marszrutę.

Czemu jednak przypisać należy, iż żórawie, które wylęgły się w Niemczech i po raz pierwszy dopiero odlatują do obcych krajów, skierowują lot swój w tym a nie w tamtym kierunku? — wrodzonemu instynktowi, czy też wyjątkowej zdolności orjentowania się w przestrzeni?...

Dla wyjaśnienia wielce ciekawych pytań w początkach wiosny pojmano w Prusach wschodnich 160 młodych żórawi, które odstawiono do ogrodu zoologicznego w Essen. Tu przetrzymane zostaną do jesieni, przyczem dla późniejszej orjentacji każdemu z ptaków przywieszony będzie na szyi numerek. O ile więc żórawie polecą przez Konstantynopol t. j. drogą, którą ten lot odbywali ich ojcowie — będzie to dowodem dziedzicznych ich zdolności orientacyjnych i imigracyjnych; o ile zaś obiorą kierunek przez Hiszpanję i Maroko — dowodzić to będzie indywidualnej orientacji ptaków w przestrzeni dzięki posiadaniu „szóstego zmysłu".

Wojna o Pomorze przed 500 laty

Dokładnie przed 500 laty, w sierpniu 1433 r., toczyły się na Pomorzu zacięte walki. Była to jedna z tych licznych wojen, jakie Polska prowadziła już po Grunwaldzie, a przed ostatecznem odzyskaniem Prus Królewskich w r. 1466.

Stary król Jagiełło już nie kierował osobiście tą wyprawą. Przybył wprawdzie w czerwcu 1433 r. do Koła, gdzie zebrała się 16-tysięczna armja uolska, ale dowództwo powierzył kasztelanowi krakowskiemu Mikołajowi z Michałowa. Była to główna armja polska. Drugą, mniejszą, stanowili Wielkopolanie, w liczbie przeszło 3000, którzy przyłączyli się nad Odrą z 7 tys. czeskich „Sierotek" pod wodzą Jana Czapka. To wojsko już z początkiem czerwca wyruszyło do krzyżackiej Nowej Marchji, a spustoszywszy ją po drodze, ruszyło na morze, ku Chojnicom. Tu połączyło się z główną armją polską, która szła z Koła przez Bydgoszcz i Tucholę. Tuchola, pod którą podstąpiono, miała wedle współczesnego kronikarza tak potężne działa, że wojsko polskie musiało stanąć o mile od miasta.

Oblężenie Chojnic trwało od 6 lipca do połowy sierpnia. Załoga krzyżacka pod wodzą Erozma Frischborna broniła się dzielnie. 25-tysięczna armja polsko - czeska też dokładała starań, by zdobyć miasto. Szturm generalny przypuścili Polacy 22 lipca, z czterech stron równocześnie. W W jednem miejscu oblęgający dotarli aż do palisady, ale nigdzie do miasta wedrzeć się nie zdołali. Wreszcie spróbowano jeszcze jednego środka: podkopywania się pod mury. Ale czujna załoga krzyżacka zaczęła również kopać i strzelać do wykrytych podkopów. Wkońcu zniechęcone wojsko polskie odstąpiło od Chojnic i ruszyło do Świecia, a stamtąd wzdłuż Wisły do Tczewa. Polacy nie zamierzali go oblegać, ale niespodziewanie w mieście wybuchł wielki pożar. Uciekając z ciasnych uliczek przed rozszalałym żywiołem mieszkańcy Tczewa sami wyłamali bramy i miasto wpadło w ręce Polaków. Było to 29 sierpnia 1433 r. Z Tczewa ruszyła armja pod Gdańsk. Bito z armat do miasta, ale nie próbowano go zdobywać. Całe wojsko piesze i konne, weszło do morza, wyprawiając w niem igrzyska. Czesi brali wodę morską do flaszek na pamiątkę.

Następnie rozpoczął się powrót. Maszerując koło Starogardu i Tucholi doszło wojsko polskie do zamku w Jasieńcu, który szybkim szturmem zdobyto. Tu przybyli do obozu polskiego pełnomocnicy Zakonu i w dniu 13 września zawarto zawieszenie broni. Na tem się ta krótka wojna o Pomorze zakończyła.

Czworonożni przemytnicy

Na granicy francusko - belgijskiej straż celna wpadła na trop rozgałęzionego szmuglu, który uprawiano przy pomocy psów. Owczarki rasy flamandzkiej przewożą przemytnicy w autach do granicy belgijskiej, tam trzymają je na łańcuchu w pogranicznej wsi i po kilku dniach wypuszczają je w nocy obładowane przemycanym towarem. W pierwszej linji chodzi tu o przemyt środków aptecznych, o sacharynę, cygara hawańskie i t. p.

Walka z tym rodzajem szmuglu, z czworonożnymi przemytnikami nie jest wcale łatwa, i celnicy mają wiele kłopotu, zanim się im uda od czasu do czasu przyłapać obładowanego przemytem owczarka. Są one tak wytresowane, iż biegną jednym tchem, nie zatrzymując się, nie zwracając uwagi na żadne okrzyki i zawołania.

Nie mogąc sobie poradzić inaczej, celnicy belgijscy strzelają do psów, w ostatnich zaś tygodniach ofiarą ich strzałów padło blisko 50 owczarków.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Pijane rośliny

Zagazowane krzewy róż

W lecie rośliny rosną i rozwijają się w szybkiem tempie, pod wpływem ciepła, światła, słońca. W zimie, w oranżerjach, w szklarniach ogrodnicy fachowcy pomagają rozmaitym kwiatom i owocom w ich kwitnięciu. Używa się do tego celu rozmaitych środków podniecających i odurzających.

Aby przyśpieszyć rozkwit fiołków, pokrapiają ogrodnicy paczki tych kwiatów roztworem eteru: pod wpływem tego roztworu kwiaty stają się większe, obfitsze i bardziej kolorowe. Kropla chloroformu rozpuszczona w 100 cm. kubicznych wody działa w ciągu 24 godzin jako środek podniecający na nasiona ryżu, pszenicy, pietruszki. Działanie tego roztworu przewyższa stokrotnie w skuteczności działanie zwykłej wody, a w rezultacie otrzymuje się półtora raza większe i dorodniejsze rośliny, niż zwykle.

Jako środek doppingowy działa również tak samo chloralhydrat. W ostatnich czasach zaczęto używać w celu doppingowania roślin w ich rozroście gazy; w dziedzinie hodowli róż wczesnych dużą rolę odgrywa obecnie „zagazowanie" krzewów różanych przy użyciu gazu etylowego. Przy zastosowaniu metody gazowej do drzew owocowych osiągano również dobre rezultaty, przyśpieszając okres dojrzewania i skracając jego przebieg. Wypróbowano z dodatnim skutkiem metodę powyższą na gruszkach, jabłkach i pomidorach.

Jak twierdzą fachowcy, środki odurzające i podniecające wywierają na rośliny wpływ, który możnaby porównać ze stanem odurzenia pijackiego. Obserwując zewnętrzne objawy u roślin po zastosowaniu narkotyków, dochodzą ogrodnicy do wniosku, iż rośliny te są jak gdyby pijane. Wszystkie funkcje ich odbywają się w tempie gorączkowem, a zwykłe kolory, barwy właściwe kwiatom, liściom, owocom nabierają żywszego odcienia i osobliwego połysku.

Rzeka, która urządza sobie „wakacje"

Przez miasto Kulenwakuf w Bośni przepływa rzeczka Ostrowica. Nad rzeką znajdują się kąpiele miejskie oraz młyny. Można sobie wyobrazić zdumienie i przerażenie mieszkańców, gdy pewnego ranka zauważyli, iż rzeka nagle znikła i pozostało po niej tylko wyschnięte piaszczyste koryto. Po dłuższych badaniach i poszukiwaniach przekonano się, że wszystkie 17 źródeł, znajdujących się w górach nad miastem, które zasilały w wodę Ostrowicę, przestały nagle bić. Tak trwało to przez kilkanaście godzin. Następnego dnia źródła ożyły nagle i znów spływająca z nich woda toczyła się wyżłobionem korytem rzeki. Geolodzy, którzy badali oryginalne zjawisko twierdzą, iż zostało ono wywołane przez tektoniczne ruchy mas skalnych co spowodowało utworzenie się wielkich rys i szpar w skałach, przez które uciekła woda. Dopiero później, gdy nowe szczeliny wypełniły się mułem i piaskiem, woda ze źródeł zaczęła znowu płynąć jak dawniej.

Sierpień
26
SOBOTA
M.B. Częstochowskiej

Wsch. sł. g. 4.30 — Zach. sł. g. 18.49

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Koroną Rynek Gł. 22. Apteka pod Gwiazdą Florjańska 15. Apteka pod Opatrznością Karmelicka 23. Apteka Warszawska Aleja 29 Listopada 5. Apteka pod Aniołem Dietlowska 76.

Apteka pod Orłem Plac Zgody 18.

Ze sportu

Ukaranie klubów piłkarskich

Wydział Cier i Dyscyplinv K. Z. O. P. N. na ostatneim posiedzeniu ukarał LKS. Warnę, SKS. Legjon po 5 zł. KPW. Sandecję 10 zł. za mylne zawiadomienie przeciwnika o mających się odbyć zawodach mistrzowskich, Strzelec Niepołomice 3 zł. za wstawienie do drużyny niezgłoszonego gracza Chełmeckiego, Ż. K. S. Hakoach 25 zł. za spóźnione przybycie na zawody o mistrzostwo, ŻKS. Hagiber 5 zł. za niedotrzymanie umowy o zawodach z KS. Nowowiejski, ŻKS. Hakadur 3 zł. za rozegranie zawodów w niedozwolonym czasie. Przyznanie odszkodowanie KS. Z. F. G. w kwocie zł. 30 od KS. Trzebinia za niedotrzymanie umowy odnośnie rozegrania tow. zawodów Trzebinia—Z. F. G.

Protesty

Wydział Gier i Dyscypliny KZOPN. załatwił przychylnie następujące protesty wniesione przez a) Hakoach od zawodów mistrzowskich kl. B. Hakoach—Patria, gdyż w drużynie Patria brał udział w zawodach nieuprawniony gracz (wykluczony z boiska) b) Łagiewianka od zawodów mistrzowskich kl. C. Łagiewianka—Strzelec Niepołomice gdyż w drużynie Strzelca grał nieuprawniony gracz Chełmecki. W obu wypadkach zawody zweryfikowano 3:0 v. o dla klubów, które wniosły protest

Mistrzostwo Polski w hazenie

W dniach 2 i 3 września br. rozegrane zostaną finałowe zawody Pań w hazenie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski. Hazena jako najwłaściwsza gra dla kobiet rozwija się w Polsce pomyślnie i zyskała dużą popularność w okręgach Łódzkim Warszawskim i Lwowskim. Finał mistrzowski, w którym ujrzymy mistrza okręgu warszawskiego Polonię, mistrzynie okręgu łódzkiego Ł. K. S., poznańskiego Wartę, lwowskiego A. Z. S., pomorskiego i krakowskiego Cracovia, zapowiada się niezwykle ciekawie i stanowić będzie dla Krakowa, w którym impreza ta urządzona jest pierwszą interesującą atrakcją sportową.

Kossok wyjeżdża na operacje

Jak się dowiadujemy reprezentacyjny gracz Cracovi Kossok wyjeżdża w najbliższych dniach do Wiednia, celem poddania się operacji kolana. Operacje przeprowadzać mają znani światowi lekarze Manol względnie Schwarc.

Prośba

K. S. Cracovia wniosła prośbę do P. Z. P. N. o darowanie względnie zawieszenie reszty kąry graczowi Chruścińskiemu. Karę nałożona na p. Chruścińskiego kończy się z dniem 2 X. br.

Kluby piłkarskie zawieszone

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zawiesił w sprawach członkowskich następujące kluby za niewpłacenie składek do P. Z. P. N. i K. Z. O. P. N. za III. kwartał: Cracovia, Fablok, Polonia, Unia, Zwierzyniecki, Bierzanowianka, Bocheński, Jutrzenka Kr., Wieliczanka, Ari, Bar-Kochba, Gwiazda K. Lechja, Sokół, Siła-Kraft, Wisłoka, Olimpja, Związek Strzelecki, Wieliczanka i Grzegórzecki.

Ruch = Wisła

Zapowiedź powyższych zawodów o mistrzostwo Ligi wzbudziły w kołach sportowych wielkie zainteresowanie. Drużyny Ruchu jak i Wisły wystąpią w pełnych składach. Boisko T. S. Wisła

Warszawianka—Podgórze

Rewanżowe zawody pewyższych drużyn wzbudziły w bieżącym sezonie duże zainteresowanie. Warszawianka wystąpi w pełnym składzie i będzie starała się wyjść z tych zawodów zwycięsko. Podgórze zaś będzie starać się zrehabilitować za poniesioną klęskę w Warszawie. Początek zawodów o godz. 11 na boisku Cracovi.

Y. M. C. A.—Makkabi

Dziś o godz. 18-tej w Parku Krakowskim odhędą się zawody w piłkę wodną o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy Y. M. C. A. a Makkabi.

Uwaga! Jutro podamy kalendarzyk sportowy okregu krakowskiego wraz z obsadą sędziowską.

KRONIKA KRAKOWA

Akuszerka uśmierciła pacjentkę w Krakowie

Trybunał Sądu apelacyjnego w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Anny Wszędybał akuszerki zam. w Krakowie przy ul. Emaus 10, która w marcu 1933 r. nieumyślnie spowodowała śmierć Marji Chmielarskiej, przyczem śmierć tejże wynikła ze spędzenia jej płodu.

Wyrokiem Sądu Okręgowego została oskarżona zasądzona na karę więzienia przez 2 lata i na utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych przez 5 lat.

Od wyroku tego wniosła oskarżona apelację, a wczoraj sąd apel. zatwierdził wyrok I. instancji.

Rozprawie przew. wiceprezes s. a. dr. Potępa wotowali s. a. Jek i s. a. Kawa oskarżał prok. s. a. Stąpor bronił adw. dr. **Hollaender.**

Tragiczny dzień szofera krakowskiego

Pasażer poniósł śmierć. — Szofer aresztowany po rozprawie.

Przed sędzią dr. Traczewskim w sądzie karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Józef Bąkowski, l. 35, szofer, zam. Krakowie przy ul. Poznańskiej 20, oskarżony o to, że dn. 13 lutego 1932 r. w Bronowicach Małych prowadził taksówkę Kr. Nr. 96.566 jadąc z Andrzejem Konikiem w stanie nietrzeźwym jechał stroną nieprzepisową i nejechał na furmankę prowadzoną przez Feliksa Zapióra.

Zderzenie było tak gwałtowne że koń zginął na miejscu a Konik przewieziony do szpitala św. Łazarza zmarł.

Dalej w tym samym dniu jadąc z powrotem z Bronowic Małych ul. Bronowicką najechał na drugą furmankę i znów zabił konia.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono a osk. Bąkowskiego aresztowano i odstawiono do więzienia.

Osk. prok. dr. Lewicki bronił **adw. dr. Adler.**

Zmiany w kuratorjum okr. szk. krakowskiego

„Naprzód" donosi:

„Jak wiadomo, w szkołach średnich prywatnych oprócz przepisanej liczby stale zatrudnionych sił nauczycielskich uczą także wytrawni nauczyciele ze szkół państwowych. Obecnie p. kurator Nowicki, wydał rozkaz, że nauczanie w szkołach prywatnych, wydaje zezwolenie indywidualne dla każdego profesora państw. szkół średnich kuratorjum okr. szkoln. krakowskiego.

Następstwem tego jest usunięcie szeregu wybitnych profesorów z prywatnych zakładów a zastąpienie ich przez słabsze.

Przeszło od roku krążyły pogłoski, że kurator okręgu krakowskiego p. Eustachy Nowicki opuszcza Kraków.

Obecnie podobno p. Nowicki ma odejść. Jednym z kandydatów na stanowisko kuratora krakowskiego okr. szkolnego jest p. Stanisław Bugajski z min. oświaty".

Straszny wypadek murarza w Krakowie

70-letni murarz Antoni Brahamiec, zamieszkały na Prądniku Czerwonym, w czasie gdy przechodził wczoraj ulicą Warszawska, na rogu ulicy Szlak został przejechany przez autobus miejski i doznał złamania kości udowej.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza w Krakowie

Masarz przed sądem w Krakowie

Ludwik Dańdo l. 34, z Wieliczki masarz, stanął wczoraj przed sędzią dr. Traczewskim w Krakowie, osk. o to, że dnia 24 grudnia w Wieliczce znieważył słownie egzekutora a więc urzędnika w służbie, ponadto gdy tenże chciał zabrać z kasy zajętą gotówkę odepchnął go i począł ordynarnemi słowami znieważać.

Sędzia po przeprowadzonej rozprawie skazał krewkiego masarza na karę 5 miesięcy aresztu.

Rozprawie przew. s. o. dr. Traczewski, osk. prokurator dr. Lewicki, bronił adw. dr. Rozmarynowicz.

Echa tragedji b. assesora Izby Skarbowej Żwańskiego w Krakowie

Przed niedawnym czasem donosiliśmy obszernie o romantycznej historji życiowej rosyjskiego księcia Anatola Miłosławskiego, którego splot wypadków życiowych zmusił do ukrywania się pod nazwiskiem zabitej przez siebie ofiary, Wacława Żwańskiego, na podstawie czego pracował w Krakowie w Izbie Skarbowej jako asesor i wkońcu popełnił samobójstwo.

Onegdaj przybyła do Krakowa b. kochanka Żwańskiego, Szwedka Sylwja Bögjör odwiedziła grób Żwańskiego oraz postanowiła zaopiekować się trojgiem nieślubnych dzieci Żwańskiego.

Napad na kwestarza kościoła w Dębnikach

W dniu 24 października ub. r. szedł sobie drogą publiczną Andrzej Mazur, zbierający datki na budowę kościoła w Dębnikach. Zauważywszy trzech idących drogą rolników, przystąpił do nich, prosząc o datek na kościół.

Zagadnięci zelżyli kwestarza i następnie go dotkliwie pobili. Wedle aktu oskarżenia mieli zrobić to Stanisław i Władysław Mniszkowie, w towarzystwie Stefana Millera.

Sprawcy stanęli wczoraj przed sędzią okręgowym drem Traczewskim, który oskarżonych uniewinnił. Oskarżał prok. dr Lewicki, **bronił adw. dr Pleszowski.**

Kalendarzyk sportowy na 27 bm.

Liga

Godz. 16.15 boisko Wisły Wisła—Ruch sędzia p. Kurzweil.

Godz. 11 boisko Cracovi Podgórze—Warszawianka sędzia p. Rutkowski.

We Lwowie Pogoń—Cracovia sędzia p. Wardęszkiewicz.

W Siedlcach 22 p. p.—Garbarnia sędzia p. Romanowski.

Wejście do Ligi

W Poznaniu Legja—Polonia Bydgoszcz sędzia p. Tomaszewski.

W Łodzi Turyści—Polonia sędzia p. Seidner.

W Sosnowcu Unia—Olsza Kraków sędzia p. Rosenfeld.

W Grodnie 76 p. p.—4 d. s. panc. sędzia p. Matlak.

Wozy tramwajowe linji Nr. 4 kursują od ul. Podwale

Dyrekcja krakowskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że z powodu przebudowy jezdni w ul. Szewskiej wozy linji tramwajowej Nr. 4 począwszy od dziś kursować będą od ul. Podwale do parku dra Jordana.

O wstrzymanie eksmisji

Ministerstwo Spr. Wewnętrznych podjęło akcję w kierunku zapewnienia dachu nad głową napływającym bezdomnym.

Liczba bezdomnych przebywających na ulicach pod gołem niebem wzrasta z dnia na dzień.

Eksmisje są przeprowadzone w dalszym ciągu. **Ponieważ w jesieni wejdzie w życie zarządzenie o wstrzymanie eksmisji,** właściciele domów, posiadający nie wypłacanych lokatorów, spieszą się z przeprowadzaniem w drodze sądowej eksmisji.

Sprostowanie

Po myśli § 19 ustawy prasowej prosze o umieszczenie następującego sprostowania:

Odnośnie do artykułu p. t. „Dom śmierci w Krakowie" z dnia 21 sierpnia 1933 komunikuję:

Nieprawdą jest jakoby siostra kamienicznika przy ul. Mazowieckiej 51, napadła na p. Kusiową z siekierą w ręku chcąc ją zamordować. Dalej nieprawdą jest jakoby p. Józef Krupiński miał z tem coś wspólnego.

Wł. domu przy ul. Mazowieckiej 51.

Okradała Kostrzową w Podgórzu

Wczoraj stanęła przed sądem okr. karnym w Krakowie 32-letnia Marja Skawska osk. o systematyczne okradanie sklepu Marji Kostrzowej w Podgórzu.

Skawska przyznała się na policji, że już od 4 lat dokonywała kradzieży na szkodę Kostrzowej i wskazała wspólników u których znaleziono cały magazyn skradzionych rzeczy.

Szkoda wyrządzona Kostrzowej wynosiła 8000 zł. Za czyn ten skazaną została Skawska wczoraj na 1 i pół roku więzienia, zaś jej paserzy już uprzednio dostali po roku więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Traczewski, osk. prok. dr. Lewicki, bronił adw. dr. **Knoebel.**

REPERTUAR KIN

Adria: „Przedziwna sprawa"
Apollo: „Prawo do grzechu"
Atlantic: „Skippy"
Promień: „Hotel Atlantic"
Słońce: „Serce na rozdrożu"
Sztuka: „Quick"
Świt: W dżunglach czarn. kontynentu
Uciecha „Tajemnicza wyspa"
Wanda „Baby"

RADJO

Sobota 26 sierpnia 1933

Kraków. Godz. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.05 Płyty gram., 12.25 Przegląd prasy, kom. meteor., 12.55 Dziennik popołudniowy z Warsz., 15.25 Komunikat gosp., 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa, 16.30 Muzyka lekka, 17.00 Transm. z Warsz., 17.15 Koncert z Warsz., 18.15 Odczyt z Warsz., 19.05 „Co słychać w świecie" 19.20 Rozmaitości, 19.40 Kwadrans literacki z Warsz., 20.00 Koncert z Warsz., 22.00 Muzyka taneczna z Warsz., 22.25 Wiadomości sportowe, 22.35 Kom. meteor., 22.40 Muzyka taneczna z Warsz.,

Nagły zgon portjera na dworcu kolejowym w Krakowie

Na dworcu kolejowym w Krakowie zmarł nagle podczas pełnienia służby przy bramie wejściowej 50-letni portjer kolejowy Władysław Koczyński, zam. przy ul. Kątowej 1. Zwłoki przewiezione zostały do domu przedpogrzebowego.

Wiadomości z kraju

Aresztowanie lekarza

Wczoraj aresztowany został we Lwowie dr. Maksymiljan Jerzy Margules Halpern, lat 26, pod zarzutem dokonania gwałtu i wyłudzenia pieniędzy.

Aresztowany studjował zagranicą w Szwajcarji i stamtąd niedawno wrócił do kraju.

Siekierą zabił sąsiada

W Brusturach pow. Kosów, w czasie sprzeczki o przejście ścieżką na polu, Petro Gruszczak zadał Janowi Kiszczukowi siekierą cięcie w ramię tak silnie, że wskutek upływu krwi ten ostatni zmarł. Sprawcę czynu aresztowano.

Aresztowanie b. egzekutora podatkowego

W Żywcu aresztowany został Zygmunt Zuziak b. egzekutor Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarb. prawdopodobnie w związku z ujawnioną aferą podatkową Kądziołki i tow.

Śmiertelny skok z trzeciego piętra

Przy ul. Żelaznej 47, w Warszawie z okna mieszkania na III piętrze, należącego do kupca Lewina Bendeta, wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza, 19-letnia Władysława Sobierajówna, służącą. Młodociana desperatka doznała pęknięcia podstawy czaszki. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala Sobierajówna zmarła.

Przyczyna samobójsws — zawód miłosny.

Zabójcy przed sądem w Krakowie

Przed sądem apel. w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw J. Mardeuszowi, H. Mardeuszowi, R. Kani i St. Kani rolnikom z Jasienicy pow. Myślenice, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa. Oskarżeni ci skazani zostali przez sąd okr. karny w Wadowicach na wieloletnie więzienie za zabicie śp. Józefa Konika, gospodarza w Jasienicy.

Przy wczorajszej rozprawie trybunał apel. przesłuchał kilkunastu świadków i na wniosek obrońcy adwokata dra Goldblatta sąd odroczył rozprawę.

Rozprawie przew. s. a. Wołoszczuk, wot. s. a. Gardulski i Kawęcki, osk. prok. dr Gołąb, bronili oskarżonych adw.: **dr Goldblatt, Bardel i Stuhr.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2